

ROBIN BAKER

WOJNY PLEMNIKÓW

NIEWIERNOŚĆ, KONFLIKT PŁCI
ORAZ INNE BATALIE ŁÓŻKOWE



PERKINS

Niniejsza **darmowa publikacja** zawiera jedynie fragment pełnej wersji całej publikacji.

Aby przeczytać ten tytuł w pełnej wersji [kliknij tutaj](#).

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez NetPress Digital Sp. z o.o., operatora [sklepu na którym można nabyć niniejszy tytuł w pełnej wersji](#). Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody NetPress oraz wydawcy niniejszej publikacji. Zabrania się jej od-sprzedaży, zgodnie z [regulaminem serwisu](#).

Pełna wersja niniejszej publikacji jest do nabycia w sklepie internetowym [Nexto.pl](#).

ROBIN BAKER

WOJNY PLEMNIKÓW

NIEWIERNOŚĆ, KONFLIKT PŁCI
ORAZ INNE BATALIE ŁÓŻKOWE

Przełożył
Mariusz Ferek



DOM WYDAWNICZY REBIS

K

E

J

F, Y

A, J, K, P, P, R, S, „W”,

a także Thomasowi, Howardowi, Davidowi,

Nathanielowi, Amelii

oraz dziecku, któremu nigdy nie nadano imienia

Przedmowa

Seks i rozmnażanie zajmują ludziom znaczną część czasu – w mniejszym może stopniu jako działania praktyczne, w większym jako myślenie i rozprawianie. Mimo tego całego zainteresowania większość ludzi uważa zachowania, reakcje i emocje seksualne za najbardziej wstydlive aspekty swego życia. Rozważmy następujące kwestie.

Dlaczego w pozornie doskonałym, satysfakcjonującym związku odczuwamy niebywale silną pokusę niedochowania wierności? Dlaczego podczas każdego stosunku mężczyźni wyrzucają z siebie wystarczającą liczbę plemników, aby zapłodnić całą populację Stanów Zjednoczonych, w dodatku ponaddwukrotnie? Dlaczego następnie połowa z nich spływa kobietom po nogach? Dlaczego nieustannie mamy ochotę na uprawianie seksu, mimo że zazwyczaj wcale nie chodzi nam o dzieci? Dlaczego w sytuacji, gdy bynajmniej nie chcemy mieć dzieci, zawodzi nas organizm i dochodzi do zapłodnienia? Albo organizm nas zawodzi i nie dopuszcza do poczęcia, choć zależy nam na posiadaniu dzieci? Dlaczego tak trudno wybrać najlepszy moment do stosunku, aby doszło do poczęcia lub aby do niego nie doszło? Dlaczego penis ma taki kształt, jaki ma, i dlaczego w trakcie stosunku wykonujemy charakterystyczne ruchy? Dlaczego drżenie w nas nad wyraz silną skłonność do masturbacji i dlaczego zdarza się, że przeżywamy orgazm podczas snu? Dlaczego orgazm u kobiety jest nieprzewidywalny i tak trudno go wywołać? Dlaczego niektóre osoby przedkładają seks z osobnikami tej samej płci nad seks z osobnikami płci przeciwnej?

Oto część z pytań, na które większość ludzi – jeśli są uczciwi – nie potrafi udzielić odpowiedzi ani sensownej, ani choćby spójnej. Wszystkie one napłynęły wraz z falą rewolucji w rozumieniu płciowości, rewolucji, która zaczęła się w latach siedemdziesiątych, ale w istocie do lat dziewięćdziesiątych nie nabrała rozpędu.

Dotychczas dokonywanie rewolucji w interpretacji zachowań seksualnych było przywilejem naukowców, a zwłaszcza biologów ewolucjonistów. W tej książce pragnę po raz pierwszy przedstawić nowości znacznie szerszemu kręgowi czytelników.

Istnieją podstawy, aby zrewolucjonizować sposób, w jaki wszyscy myślimy o seksie. Mam ambicję pomóc rewolucji w jej postępach. Podstawowym przesłaniem owej rewolucji jest teza, że nasze zachowania seksualne zostały zaprogramowane i ukształtowane dzięki siłom ewolucji. Oddziaływały one na naszych przodków i oddziałują dzisiaj na nas. Zasadnicze uderzenie tych sił kieruje się na nasze ciało, nie na świadomość. Ciało po prostu wykorzystuje inteligencję do sterowania naszym zachowaniem odpowiednio do określonego z góry programu.

Główną siłą, która steruje tym programem, jest zagrożenie wojną plemników. Ilekroć w tym samym czasie wewnątrz kobiecego ciała znajdują się plemniki dwóch lub większej liczby mężczyzn, dochodzi do rywalizacji, czyje zdobędą główną „nagrodę”, to znaczy zapłodnią komórkę jajową. Sposób, w jaki owa rywalizacja przebiega, przypomina działania wojenne. Zaledwie minimalna część (mniej niż 1%) plemników w każdym wytrysku należy do elity, płodnych „zdobywców”. Na resztę składa się niepłodna rzesza kamikadze, których funkcja nie ma nic wspólnego z zapłodnieniem jako takim, lecz wyłącznie z uniemożliwieniem zapłodnienia komórki jajowej przez plemniki innego mężczyzny.

Wojny plemników można potraktować jako osobny temat, lecz mają one wielorakie konsekwencje na wielu poziomach ludzkich zachowań seksualnych. Częściowo świadome, znacznie częściej podświadome, wszystkie seksualne postawy, uczucia, reakcje i zachowania obracają się wokół wojny plemników, a wszystkie seksualne zachowania można poddać reinterpretacji z tej nowej perspektywy. Tak oto większość seksualnych zachowań mężczyzn okazuje się próbą albo powstrzymania kobiety od „wysłania” ich nasienia na wspomnianą wojnę, albo – jeśli to zawiedzie – dania własnemu nasieniu szansy na jej wygranę. Zachowanie kobiet jest usiłowaniem bądź wymanewrowania partnerów lub innych mężczyzn, bądź wpłynięcia na rozstrzygnięcie, czyje nasienie będzie miało największą szansę na wygranę wojny, do której ona doprowadza.

W wypadku każdego z nas był krytyczny moment w przeszłości, kiedy to jeden z plemników naszego ojca dotarł do jednej z komórek jajowych matki i zostaliśmy poczęci. Ów moment oznaczał wyzwolenie złożonego zespołu instrukcji dotyczących dalszego rozwoju. Owe instrukcje pochodziły w połowie od ojca, w połowie od matki i ostatecznie stworzyły osobę, którą obecnie jesteśmy. Gdyby nasz ojciec i nasza matka nie kochali się wtedy to a wtedy, gdyby nie zrobili tego z tym a tym konkretnym człowiekiem, będąc na to przygotowani w pewien określony sposób, nigdy byśmy się na tym świecie nie pojawili.

Każde poczęcie ma w tle jakąś historię. Jej szczegóły rzadko są znane. Czy ktoś z nas wie na przykład, czy wówczas jego matka przeżywała orgazm, a jeżeli tak, to czy szczytowała przed, po czy w tym samym momencie co ojciec? Czy ojciec lub matka masturbowali się w dniach albo godzinach poprzedzających nasze poczęcie? Czy może jedno z nich przejawiało biseksualizm albo zdradzało swego partnera? Czy w momencie naszego poczęcia matka miała w sobie nasienie tylko jednego mężczyzny, dwóch czy może kilku? Czy mężczyzna, którego nazywamy naszym ojcem, rzeczywiście jest tym, którego plemnik zapłodnił komórkę jajową, zapoczątkowując nasz rozwój?

Okaże się wkrótce, że wszystkie wymienione wyżej kwestie określiły nasze pochodzenie, a zrozumienie, jak to się dokładnie odbyło, jest jednym z najbardziej interesujących rezultatów nowej rewolucji.

Oczywiście większość ludzi poczęto podczas rutynowego aktu seksualnego między kobietą i mężczyzną, którzy żyją ze sobą w jednej z form stałego związku. Tak to się dzieje obecnie i tak się prawdopodobnie działo przynajmniej od trzech albo czterech milionów lat. Wiele w tych działaniach monotonii, to prawda, lecz nawet w rutynowych zachowaniach seksualnych tkwią niespodzianki, co, mam nadzieję, znajdzie odzwierciedlenie w niniejszej książce. Z poczęciem około jednej piątej całej populacji – ludzi, którzy nie są rezultatem powszedniego seksu, siłą rzeczy wiązą się jeszcze bardziej interesujące historie. Wiele z nich znajdzie się w tej książce.

W 1995 roku wydawnictwo Chapman & Hall wydało książkę, którą napisałem wspólnie z doktorem Markiem Bellisem, zatytułowaną *Human Sperm Competition: Copulation, Masturbation and Infidelity*. Przedstawiliśmy w niej wyniki najnowszych badań biologicznych, głównie własnych, nad problemem reperkusji, jakie w ludzkiej seksualności wywołuje ryzyko wojny plemników. Dowodziliśmy, że niemal każdy aspekt ludzkiej seksualności, w tym wiele najpowszechniejszych i najbardziej monotonicznych, zawdzięcza swe cechy toczącej się wojnie plemnikowej bądź przynajmniej ryzyku jej wystąpienia. Kto pragnie zapoznać się z naukowym uzasadnieniem wniosków i twierdzeń zamieszczonych w tej książce, niech sięgnie po *Human Sperm Competition*. Tamta praca z konieczności obfituje w żargon, beznamiętne dane, wykresy i tabele, co nieuchronnie odgradza ją od doświadczeń większości ludzi. Niemniej zawiera interpretacje i wyjaśnienia zachowań seksualnych, z których wszystkie mieszczą się w granicach doświadczeń większości – często zachowań z pozoru irracjonalnych i niewytłumaczalnych. Badania naukowe dowodzą, że zachowania seksualne we wszystkich swoich przejawach – przyziemne, żenujące, radosne, ryzykowne, występne czy amoralne – przebiegają według pewnych fundamentalnych zasad.

Aby owe zasady zilustrować i tchnąć życie w zachowania pojmowane modelowo, tę książkę skomponowałem jako cykl wymyślonych scen. Każda z nich dotyczy jakiejś formy konfliktu seksualnego – pomiędzy mężczyznami, pomiędzy kobietami albo, najczęściej, między mężczyznami i kobietami. Liczne dotyczą tego lub owego oblicza spermowej wojny, która, jak staram się dalej dowieść, stanowi podłoże wszelkich zachowań seksualnych. Po każdym fragmencie literackiej fikcji następuje interpretacja przedstawionych zachowań z punktu widzenia biologa ewolucjonisty.

Wszystkie scenki ukazują ludzi stosujących strategie seksualne, które w ostatnich latach stały się głównym przedmiotem dociekań i interpretacji. Podstawy do uogólnień na temat ludzkich zachowań pochodzą z obserwacji naukowych i eksperymentów, w których wzięło udział wiele tysięcy ludzi z całego świata, natomiast same historyjki są oczywiście wymyślone. Chodzi wszak o to, by ukazać ludzi ponoszących koszty i osiągających korzyści w wyniku określonych zachowań oraz trafnie zilustrować dane oraz ich interpretację. Postawiłem sobie zadanie stworzenia typów i scenerii, które złożyłyby się na zabawną, prawdopodobną fikcję i stanowiły zarazem odzwierciedlenie pewnego typu dowodów.

Pisząc historyjki, korzystałem z informacji mniej całościowych niż te, które pochodzą z badań i eksperymentów – i chociaż pewne z nich mają swe źródło w doniesieniach prasowych, telewizyjnych lub radiowych, dla większości zacytnem były epizody z mojego własnego życia, życia moich bliskich i przyjaciół. Wszystkie bez wyjątku mają bardzo bliski związek z rzeczywistymi wydarzeniami. Choć tak jest, moi przyjaciele i znajomi nie powinni tracić czasu na próby zidentyfikowania konkretnych osób, tak samo jak pozostali czytelnicy nie powinni zajmować się odszukiwaniem określonych wiadomości w serwisach informacyjnych. Każda postać jest swoistym amalgamatem, a każda opowieść mozaiką kilku różnych zdarzeń. Co więcej, ta czy inna postać może reprezentować dowolną rasę (i narodowość), scenka zaś – rozgrywać się w niemal dowolnym kraju.

Nie wszystkie zdarzenia z każdej scenki są natychmiast objaśniane, lecz każdy element przedstawionego zachowania jest

zinterpretowany w którymś fragmencie książki. Na przykład masturbacji poświęciłem dwie scenki, w tym jedną z udziałem mężczyzny (scenka 12) i jedną z udziałem kobiety (scenka 22). Po każdej z nich omawiam funkcję masturbacji. Obie scenki obrazujące zachowania seksualne dotyczą postaci w trakcie masturbacji oraz jakiś czas po niej. Skoro jednak funkcje masturbacji zostały opisane w nawiązaniu do poświęconych im scenek, ich rola w innych scenkach powinna być jasna.

Pisząc objaśnienia, starałem się nie wpadać w akademicki styl, co jest moją naturalną skłonnością. Starałem się również nie przesadzać z liczbami, a tam, gdzie któreś wyjaśnienie było szczególnie złożone, wybierałem wersję krótszą i bardziej zabawną kosztem formalnej precyzji. Powstrzymywałem się od używania słów „prawdopodobnie” i „chyba” w wielu przypadkach, kiedy, ściśle rzecz ujmując, były potrzebne. Każdy czytelnik z naukowym przygotowaniem, którego razi brak rygorów formalnych w moim tekście, powinien szukać odpowiednich informacji i wyjaśnień w rozprawie, którą napisałem wraz z Markiem Bellisem.

Nie wszyscy koledzy ze społeczności akademickiej zgodzą się z moimi interpretacjami ani nawet szczegółami na temat tego, co dzieje się pomiędzy kobietami i mężczyznami, jakie interakcje zachodzą między nasieniem i jego drogą wewnątrz kobiecego ciała, między plemnikiem i komórką jajową, pomiędzy plemnikami. Z całą pewnością istnieją osoby, znakomitości w swoich dziedzinach, które całą tę książkę – zarówno interpretację, jak i scenki – uznają za wymysł. Niechaj już tak zostanie. Rzecz w tym, że zdecydowałem się opowiedzieć historię opartą na naukowych interpretacjach najnowszych badań. Poza narzuceniem sobie tego pierwszego ograniczenia starałem się uczynić opowieść zajmującą i spójną. Nie wdawałem się we wszechstronne prezentowanie poglądów innych ludzi. Gdybym postąpił inaczej, powstałaby książka zawiła, przeładowana treścią, a nawet nudna. Interpretacje innych zostały obszernie omówione i poddane ocenie w Human Sperm Competition, gdzie wspólnie z Markiem Bellisem dokładnie wyjaśniliśmy, dlaczego uważamy historię, którą tutaj przedstawiam, za najlepszą spośród obecnie istniejących. Przedstawiając argumenty tam, tutaj mogę snuć opowieść w sposób możliwie prosty i swobodny.

Jeden z problemów, jakie napotkałem, pisząc tę książkę, polegał na tym, że wiele zachowań, które próbuję zinterpretować, wymaga otwartego przedstawienia. Liczne scenki i szczegóły, które opisuję, w innym kontekście mogłyby uchodzić za pornograficzne. Starałem się unikać nadmiernej wyrazistości i mam nadzieję, że w wypadku wszystkich scenek czy fragmentów, które czytelnik uznałby może za krępujące lub nadmiernie ekscytujące, wyjaśnienie występujące po nich wystarczająco wszystko usprawiedliwi.

Jest jeszcze jedna kwestia. Otóż w znacznej części opisuję i interpretuję zachowania uznawane przez wielu ludzi w najlepszym wypadku za amoralne, w najgorszym zaś – za karygodne. W moim mniemaniu najistotniejsze jest jednak, abym nie godził w żadne określone postawy moralne. Jako biolog ewolucjonista dokonuję interpretacji bez uprzedzeń i krytycznych ocen. Niebezpieczeństwo polega na tym, że ktoś może potraktować mój brak krytycyzmu wobec pewnych form zachowań jako przejaw akceptacji bądź zachęty. Warto wszak poczynić spotrzeżenie, jak to czynię w odniesieniu do gwałtu (scenka 33), że wstępem w procesie opanowywania antyspołecznych zachowań powinno być ich zrozumienie. A właśnie to, i tylko to jest celem wszystkich moich interpretacji.

Książka ta nigdy nie została napisana, gdyby nie łączyły mnie więzy naukowej współpracy z Markiem Bellisem. Zawdzięczam mu bardzo wiele. Przez siedem lat, od 1987 do 1994 roku, dyskutowaliśmy i spieraliśmy się nad każdym aspektem ludzkiej seksualności. Wprawdzie nie zawsze się zgadzaliśmy, jednak w zdumiewającej liczbie wypadków jeden z nas w końcu ulegał pod naciskiem argumentów partnera – ulegał do tego stopnia, że w wyniku współpracy mogła powstać rozprawa stanowiąca naukową podstawę niniejszej książki. Choć Mark nie zgodzi się ze wszystkimi poglądami, jakie tu prezentuję – niektóre z nich skryształizowały się już wtedy, gdy odszedł z uniwersytetu w Manchesterze, by rozpocząć ważną pracę nad epidemiologią AIDS i innych chorób przekazywanych drogą płciową – większość z nich jest tak samo moja, jak i jego. Wszak nie można go obciążać za sposób, w jaki owe poglądy zostały zaprezentowane. Oczywiście całkowicie należy go uwolnić od winy za fikcyjne przykłady.

Jestem wdzięczny wydawnictwu Fourth Estate, zwłaszcza Michaelowi Masonowi i Christopherowi Potterowi, za, jak sądzę, wielką odwagę, którą się wykazali, publikując tę książkę – nie ze względu na jej przedmiot, lecz z uwagi na ich wiarę, że jestem w stanie dostarczyć produkt nadający się do sprzedaży. Nim zaofiarowali pomoc, nie miałem najmniejszego powodu sądzić, że jestem w stanie napisać tego rodzaju książkę, skoro wcześniej tworzyłem wyłącznie teksty naukowe. Mam nadzieję, że rezultat końcowy potwierdził ich pierwotne przekonanie.

Zdecydowanie najwięcej podziękowań winien jestem mojej partnerce, Elizabeth Oram, za słowa zachęty i wsparcie w każdej fazie

pracy. Nie zdołały jej przeszkodzić pewne niewygody – poczęciu, dojrzewaniu, wreszcie narodzinom tej książki towarzyszyły poczęcie, ciąża i narodziny naszego drugiego dziecka. Książka poczęła się zaraz po śniadaniu pewnej październikowej soboty po trzech miesiącach, licząc od poczęcia naszego dziecka. Bez natychmiastowego wsparcia ze strony Elizabeth nigdy nie podjąłbym się realizacji całego przedsięwzięcia. Kiedy dziecko w łonie matki i książka rosły, poważna redakcyjna i stylistyczna pomoc Liz uchroniła mnie przed popełnieniem błędów, które mógłbym popełnić jako nowicjusz w dziedzinie gatunku popularnego. Po pierwsze, Liz stępiła moją skłonność do bardziej drastycznego przedstawiania sytuacji seksualnych. Jeśli w końcu zagadnienie zostało przedstawione zajmująco, otwarcie, ale w granicach dobrego smaku, to zasługa jej powściągliwości i dobrych rad. Po wtóre, uczyniła, co w jej mocy, bym przy okazji pisania objaśnień nie nadużywał stylu zbyt pompatycznego i nie przejawiał nadmiernego dydaktyzmu. Jeżeli mimo wszystko książka zawiera elementy pornografii albo napuszonego stylu, należy to wiązać nie z jej radami, lecz z moim uporem i niechęcią do unicestwienia słów, do których poczęcia przyczyniałem się z takim trudem.

Wreszcie, kiedy rozpędu nabrał wyścig, by dostarczyć wydawcy manuskrypt, zanim przyjdzie na świat dziecko, nie pozwoliła poświęcić jakości na rzecz tempa. Chcąc dać mi więcej czasu na ukończenie rękopisu, pozwoliła mi wymigiwać się od wszelkich obowiązków, rodzicielskich i domowych. Zresztą miałem znacznie więcej powodów, aby czuć się winny. Liz czytała każdą scenkę oraz objaśnienia, ilekroć ją o to poprosiłem, nawet gdy była już późna noc. Mimo całej tej presji, kiedy wydawało mi się, że ten czy tamten niezbyt udany rozdział „może być”, ani razu nie odstąpiła od swych surowych redaktorskich zasad.

W końcu dokonała rzeczy nadludzkiej! Gdy nie udało mi się skończyć maszynopisu przed spodziewanym terminem narodzin naszego dziecka, przeczekała i nie doszło do rozwiązania przez kolejne dziesięć dni. Dzięki temu zdołałem dostarczyć rękopis do Fourth Estate, zanim 25 kwietnia 1995 roku urodziła się nasza pierwsza córka Amelia.

Rozdział 1. Rozgrywka pokoleniowa

Scenka 1. To jak miał na imię brat babki?

Pozbawione emocji twarze z pogieętego, brązowego zdjęcia wydawały się w nią wpatrzone. Spojrzenia z jednej i drugiej strony połączyły ludzi, których dzielił wiek. Bardzo lubiła to zdjęcie i przy okazji odwiedzin u swojej babki często pytała, czy może je sobie obejrzeć. Twarze należały do trojga dawno już zmarłych małych dzieci, uwiecznionych za pomocą archaicznego aparatu fotograficznego w którymś momencie wczesnych lat ich życia. Dzieci stały w szeregu. Najwyższe i najstarsze z nich po lewej stronie, najmłodsze i najniższe po prawej. Chłopcy po bokach liczyli sobie odpowiednio lat dziesięć i dwa, ładna dziewczynka w środku – pięć.

Ileokroć młoda kobieta spoglądała na te twarze, tyleokroć wyczuwała tak silną łączność z przeszłością, jakiej nie doświadczała przy żadnej innej okazji. Fotografia przedstawiała jej prababkę z dwoma braćmi. Wystarczyła odrobina wyobraźni, aby ze zdjęcia spoglądała nie prababka, lecz ona. Podobieństwo między nimi jako dziećmi było uderzające. Zdaniem babki istotę podobieństwa stanowiła „rodowa twarz”, ponieważ większość członków rodzinnego klanu miała ten sam układ kości i takie same oczy.

Kobieta patrzyła na zdjęcie nieco dłużej, potem poprosiła babkę, aby „jeszcze tylko jeden raz” opowiedziała jej historię rodziny. Starsza kobieta przeczuciła karty albumu, wróciła na początek i wyjęła sporą kartkę, po czym rozpoczęła opowieść. Drzewo genealogiczne rodziny było jej radością i dumą. Z radością pokazywała je swoim liczny wnukom przy każdej okazji oglądania fotografii.

Młoda kobieta uważnie przysłuchiwała się opowieści babki, zdecydowana tym razem zapamiętać każde wypowiedziane słowo. Wiedziała, że jeden z dwóch chłopców żył zbyt krótko, by mieć własne dzieci. Z kolei prababka nie tylko żyła dłużej, ale ponadto zdołała wyrwać się z ubóstwa, w jakim egzystowała jej rodzina. Była ładnym dzieckiem, które wyrosło na ładną kobietę. O jej względy zabiegali wszyscy młodzieńcy z osady. Będąc na służbie w pewnym dużym majątku, zaszła w ciążę z synem właściciela. Wtedy to przyszła na świat babka, autorka opowieści.

Prababki nie odesłano i nikt nie zaprzeczał faktom. Przeciwnie, została przyjęta do rodziny. Wszystko potoczyło się tak szybko, że pomimo plotek mało kto wiedział na pewno, że dziecko pochodziło z nieprawego łoża. Młode małżeństwo żyło we względnym komforcie przez resztę swych dni i splodziło jeszcze czworo dzieci. Samych chłopców, którzy, co nie było typowe dla tamtego pokolenia, przeżyli szczęśliwie najbardziej niebezpieczny okres niemowlęctwa.

Potem babka pokazała palcem na starszego chłopca z fotografii, swego wuja. Nie miał tyle szczęścia co jego siostra. Nie udało mu się uciec biedzie, w której się urodził. Pracował ciężko przez całe życie. Jak siostra miał pięcioro dzieci. Troje zmarło w wieku niemowlęcym. Chłopiec, osiemnastolatek, został zamordowany. Dziewczynka okazała się nieplodna i zmarła w samotności, dożywszy lat pięćdziesięciu kilku, niedługo po śmierci swego partnera. Najmłodszy chłopiec, ten o roziskrzonych oczach i radosnym uśmiechu, umarł na odrę, niespełna dwa lata po wykonaniu fotografii.

Młoda kobieta studiowała drzewo genealogiczne pod okiem babki. Miało kształt piramidy z trzema imionami na samej górze, czyli imionami trojga dzieci z fotografii, i blisko pięćdziesięcioma na dole – imionami członków pokolenia młodej kobiety. Potem dostrzegła coś, na co nigdy wcześniej nie zwróciła uwagi: pięćdziesięcioro członków jej pokolenia, słowem wszyscy, pochodzili od prababki, ładnej dziewczyny z zdjęcia. Oczywiście ani jeden od tamtych dwóch chłopców.

Pochyliła się, aby dokładniej przyjrzeć się drzewu. Szukała innych osób, które tak jak ci chłopcy nie pozostawiły potomstwa i od których nie było już dalszych rozgałęzień. Najbardziej rzucał się w oczy jeden z braci babki, wuj, którego imienia zazwyczaj nie mogła sobie przypomnieć, lecz znany w rodzinie z uwagi na niepospolity kształt nosa. Nim uświadomiła sobie, że jest jej niewygodnie, zauważyła jeszcze dwa odgałęzienia, które prowadziły w pustkę. Dłużej nie była w stanie się pochylić. Wyprostowała się i odwróciła od fotografii oraz kartki z drzewem genealogicznym. Jednocześnie poruszyło się i kopnęło dziecko w jej łonie. Skrzywiła się nieco, potem uśmiechnęła i położyła dłoń na brzuchu. Wyglądało na to, że przynajmniej jej linii nie groziło wygaśnięcie.

Nasze cechy osobnicze zależą od genów – chemicznych instrukcji dotyczących tego, jak powinniśmy się rozwijać i funkcjonować. Owe instrukcje znajdują się w plemnikach oraz komórkach jajowych i są przekazywane zgodnie z rozgałęzieniami drzewa genealogicznego, aż dotrą do nas za pośrednictwem genetycznych rodziców. Dzięki genom dziedziczymy nie tylko „rodową twarz”, ale także wiele innych cech naszej fizjologii, psychiki i zachowania, w tym także określających nasze zachowania seksualne.

W książce tej spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w sytuacjach seksualnie znaczących postępujemy właśnie tak, a nie inaczej. Zastosujemy podejście niezwykle proste. Zapytamy, dlaczego tak jest, że ludzie stosujący określone strategie seksualne (wzory zachowań seksualnych) osiągają pomyślniejszy rezultat niż inni. Miarą sukcesu będzie liczba zstępnych – to bowiem kształtuje przyszłe pokolenia.

Rodziny i populacje zostaną zdominowane przez potomków zwycięskich przodków, będą się w nich liczyły przede wszystkim cechy tych ludzi. W pierwszej scenie pokolenie młodej kobiety przejęło twarz prababki, nie zaś charakterystyczny nos bezimiennego brata babki. Orientowała się, że jej generacja w stopniu dominującym przejęła „rodzinną seksualność”, przekazaną tak wielu osobnikom przez założycielkę dynastii, prababkę. Nikt bezpośrednio nie odziedziczył seksualności bezimiennego brata babki. Jakakolwiek by była jego strategia seksualna, w praktyce okazała się zawodna i nie pozwoliła na pozostawienie zstępnych, ażeby im tę strategię przekazać.

Naszemu pokoleniu jest obojętne, czy w przeszłości ludzie pragnęli mieć dużo dzieci albo wnucząt, czy tak się po prostu stało. Jedynym czynnikiem wyznaczającym nasze cechy jest to, kto w przeszłości miał dzieci (i ile), a kto ich nie miał. Prababka i pradziadek ze scenki byli prawdopodobnie bardzo zaniepokojeni, kiedy okazało się, że ich seksualne zabawy zaowocowały poczęciem dziecka. Gdyby jednak tak się nie stało, młoda kobieta i jej kuzyni należący do tego samego pokolenia, w sumie około pięćdziesięciu osób, prawdopodobnie nie pojawiliby się na tym świecie. W każdym pokoleniu toczy się gra polegająca na rywalizacji, kto przekaże geny następnej generacji. Każde pokolenie ma swoich zwycięzców, tak jak ładna dziewczynka na zdjęciu, i każde swoich przegranych, jak jej bracia i brat babki. My jesteśmy potomkami zwycięzców, ludzi, którzy zastosowali skuteczną strategię seksualną.

Gra pokoleniowa się nie skończyła. Będzie trwała, póki w danym pokoleniu jedni będą mieli więcej dzieci niż inni. Wśród nam współczesnych rozgrywka ta toczy się tak samo jak zawsze i jak zawsze jest bezwzględna. Przyszłe pokolenia zostaną określone przez geny tych, którzy spłodzą większą liczbę potomków, a nie geny tych ludzi, którzy spłodzą ich niewielu bądź wcale.

Wiemy o tym czy też nie, chcemy tego czy nie, dbamy o to czy nie, wszyscy jesteśmy zaprogramowani na podjęcie próby wygrania pokoleniowej gry w rozmnażanie – wszyscy staramy się osiągnąć sukces reprodukcyjny. Zwycięzcy przodkowie wyposażyli nas w instrukcje genetyczne przesądzające nie tylko o tym, że musimy rywalizować, lecz także o tym, w jaki sposób będziemy to czynić. Siłą rzeczy niektórzy z nas będą mieli bardziej skutecznych przodków niż inni, zatem nawet w naszym pokoleniu znajdą się ludzie, którzy odziedziczyli instrukcje uruchamiające potencjalnie lepsze strategie reprodukcyjne. Kiedy nasza generacja przystąpi do realizacji ostatecznego celu, jedni sprawią się znacznie lepiej od innych. Niebawem zaczniemy dociekać, dlaczego tak się dzieje, że w grze pokoleniowej niektórzy ludzie odnoszą większe sukcesy niż inni.

Tytuł oryginału: Sperm Wars

Copyright © 1996 by Robin Baker
All rights reserved

Copyright © for the Polish e-book edition by REBIS Publishing House Ltd., Poznań 2011

Informacja o zabezpieczeniach

W celu ochrony autorskich praw majątkowych przed prawnie niedozwolonym utrwalaaniem, wielokrotnianiem i rozpowszechnianiem każdy egzemplarz książki został cyfrowo zabezpieczony. Usuwanie lub zmiana zabezpieczeń stanowi naruszenie prawa.

Konsultanci: prof. nzw. dr hab. n. hum., prof. h. c. Lechosław Gapik i prof. dr hab. Jan Strzałko

Redaktor: Elżbieta Bandel

Projekt i opracowanie graficzne okładki oraz ilustracja na okładce: Zbigniew Mielnik

Wydanie I e-book

(opracowane na podstawie wydania książkowego:
Wojny plewników, wyd. II poprawione, Poznań 2009)

ISBN 978-83-7818-084-5

Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o.
ul. Żmigrodzka 41/49, 60-171 Poznań
tel. 061-867-47-08, 061-867-81-40; fax 061-867-37-74
e-mail: rebis@rebis.com.pl
www.rebis.com.pl

WOJNY PLEMNIKÓW

Ta bardzo głośna i kontrowersyjna książka dotyczy sprawy niezwykle istotnej: ludzkiej reprodukcji. W bardzo ciekawy, choć być może szokujący sposób, autor wyjaśnia wiele ludzkich zachowań seksualnych. Dlaczego zdradzamy? Dlaczego uprawiamy seks z przygodnie poznanymi ludźmi? Jakie szanse na sukces reprodukcyjny mają homoseksualiści? Czemu służy gwałt? Czy wiemy, że mniej niż jeden procent plemników ma szansę na to, by zapłodnić komórkę jajową? Pozostałe istnieją tylko po to, by brać udział w wojnach plemników – zwalczać plemniki rywali.

Opisywane zagadnienia osadzone są w realiach – służy temu trzydzieści siedem opowieści dotyczących ludzkich zachowań seksualnych – a ich teoretyczne interpretacje są napisane językiem zrozumiałym dla każdego.

Niektórych czytelników książka ta może bulwersować. Nic w tym dziwnego – teorie, które przedstawia autor, są dla naszego myślenia o seksie wręcz rewolucyjne.

Robin Baker jest wykładowcą zoologii na uniwersytecie w Manchesterze. Opublikował wiele książek i ponad sto artykułów naukowych. Nakładem Domu Wydawniczego REBIS ukazały się jeszcze dwie książki tego autora: *Seks w przyszłości* i *Wojny dziecięce*.



REBIS

www.rebis.com.pl

Niniejsza **darmowa publikacja** zawiera jedynie fragment pełnej wersji całej publikacji.

Aby przeczytać ten tytuł w pełnej wersji [kliknij tutaj](#).

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez NetPress Digital Sp. z o.o., operatora [sklepu na którym można nabyć niniejszy tytuł w pełnej wersji](#). Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody NetPress oraz wydawcy niniejszej publikacji. Zabrania się jej od-sprzedaży, zgodnie z [regulaminem serwisu](#).

Pełna wersja niniejszej publikacji jest do nabycia w sklepie internetowym [Nexto.pl](#).